

Wpł. 2.01.2019
ML

Kraków, 18 listopada 2018 r.

dr hab. Michał Kowalski
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytetu Jagiellońskiego

1. Niewłaściwe
2. Kopia ołła Promotora i
Doktora
3. Dopuszczalne recenzje, nie należy do
akt promotoru

Recenzja rozprawy doktorskiej pana mgra Przemysława Komorowskiego

pt. „Ochrona wolności religijnej w systemie Europejskiej Konwencji Praw Człowieka”
Analiza krytyczna”, Toruń 2018, ss. 233,

napisanej pod kierunkiem prof. UMK dra hab. Michała Balcerzaka

(promotor pomocniczy: dr hab. Marcin Kałduński)

Doktor
K. J. M.
03.01.2019

1. Wybór tematu rozprawy

Jednym z wielu orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPCz/Trybunał) analizowanych w rozprawie doktorskiej pana mgra Przemysława Komorowskiego jest wyrok w sprawie Francesco Sessa przeciwko Włochom, który zapadł w 2012 r. Dotyczył on włoskiego adwokata wyznania mojżeszowego, który w sprawie krajowej, w której był pełnomocnikiem, nie mógł stawić się na rozprawie przed sądem, gdyż oba terminy zaproponowane przez sąd kolidowały z żydowskimi świętami religijnymi, a sąd odmówił uwzględnienia tej okoliczności przy wyznaczaniu terminu rozprawy. Abstrahując w tym miejscu od rozstrzygnięcia ETPCz (nawiasem mówiąc niekorzystnego dla skarżącego), należałoby napisać: nihil novi sub sole! Sprawa ta egzemplifikuje bowiem problemy związane z ochroną wolności religijnej w przestrzeni publicznej, które towarzyszą nam nawet nie od setek, lecz od tysięcy lat. Wspomnieć w tym miejscu można tzw. Kodeks Teodozjański z 412 roku, który przewidywał, aby w Cesarstwie Rzymskim „pod pozorem zajęć publicznych” nie

M.K.

uniemożliwić Żydom świętowania Szabatu, co komentatorzy odnoszą przede wszystkim do szeroko rozumianego ówczesnego postępowania sądowego, w tym do Żydów będących adwokatami.

Problematyka ochrony wolności religijnej była i jest więc tematyką niezwykle aktualną i cały czas generującą rzeczywiste problemy, stanowiące często przedmiot debaty publicznej nie tylko w wymiarze krajowym, ale także międzynarodowym. W Europie oczywistym punktem odniesienia dla takich debat jest, gwarantujący wolność myśli, sumienia i wyznania, art. 9 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka (EKPC). Oczywiście tego odniesienia wynika ze szczególnego statusu EKPC w europejskiej przestrzeni prawnej, której znaczenie – przez wpływ na porządki krajowe państw-stron, na prawo Unii Europejskiej i na inne zobowiązania międzynarodowoprawne państw-stron – wykracza już daleko poza miano najefektywniejszego instrumentu międzynarodowoprawnej ochrony praw człowieka. Poddanie więc krytycznej analizie, a krytycyzm w podejściu zapowiada i podkreśla już samo dopełnienie tytułu recenzowanej rozprawy, standardu ochrony wolności religijnej kształtowanego na podstawie EKPC zasługiwać więc musi na aprobatę. Jest tak w szczególności dlatego, że EKPC jest przecież „żyjącym instrumentem” i standardy ochronne przyjęte na jej podstawie nie są dane raz na zawsze, lecz – kształtowane w orzecznictwie ETPCz, a uprzednio także Europejskiej Komisji Praw Człowieka – ewoluują wobec zmieniających się społecznych uwarunkowań teraźniejszości.

Aprobując więc wybór tematu dokonany przez doktoranta, nie sposób nie zwrócić jednak uwagi na poważne zagrożenia, które taki wybór za sobą pociągnął. Po pierwsze, postawienie sobie za zadanie próby krytycznej rekonstrukcji całościowego standardu ochrony wolności religijnej na podstawie EKPC jest zadaniem niezwykle ambitnym ze względu na jego bardzo szeroki i wielowymiarowy zakres. Zmierzenie się z tak szeroką materią w ramach rozprawy doktorskiej musi więc wymuszać na autorze daleko posuniętą syntezę i narażać go na poważne ryzyko powierzchowności dokonanej analizy. Ponadto nie sposób zauważyć, że tytułowa problematyka jest od wielu lat przedmiotem ożywionej debaty doktrynalnej, tak międzynarodowej, jak i toczonej w nauce polskiej (vide na przykład również ogólne w swym charakterze, bardzo aktualne monografie M. Hucala i W. Sobczaka sprzed ledwo kilku lat). Dlatego tak ogólne ujęcie tematu czyni wymóg oryginalności – niezbędny przecież w rozprawie doktorskiej – bardzo trudnym do zrealizowania.

To, na ile doktorantowi udało się uniknąć wspomnianych niebezpieczeństw, będzie przedmiotem szczegółowej oceny w tej części niniejszej recenzji, która poświęcona jest merytorycznej ocenie pracy. Już na tym etapie można jednak wyrazić pewne rozczarowanie, że doktorant nie zdecydował się na podjęcie w swej pracy tematu bardziej szczegółowego w ramach ogólnego standardu ochrony wolności religijnej. Tytułem przykładu, każdy z trzech rozdziałów od IV do VI (podejmujące problematykę, odpowiednio, sprzeciwu sumienia w kontekście zasady równości i niedyskryminacji; obecności symboli religijnych w przestrzeni publicznej w kontekście zasady neutralności światopoglądowej państwa; i prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem w kontekście wolności religijnej) mógłby być tematem odrębnej rozprawy doktorskiej, w znacząco mniejszym stopniu narażając doktoranta na zarzut powierzchowności. Paradoksalnie, stawiana w pracy wiodąca teza – o której szerzej poniżej – o wąskim zakresie ochrony religijnej na podstawie art. 9 EKPC mogłaby wybrzmieć znacznie bardziej przekonująco, gdyby została poparta bardziej szczegółową i oryginalną analizą.

2. Struktura, tezy i metodologia rozprawy

Na strukturę recenzowanej rozprawy składają się uwagi wprowadzające, sześć rozdziałów i, zamykające merytoryczną część pracy, zakończenie. Pracę uzupełniają wykazy źródeł i literatury. Strukturę pracy należy ocenić jako przemyślaną, przejrzystą i *prima facie* nie budzącą zastrzeżeń.

Wysoko oceniam otwierające pracę uwagi wprowadzające, w których autor w sposób precyzyjny określa główny cel pracy, formułuje tezę główną i cztery tezy szczegółowe, odnosi się do zagadnień terminologicznych, oraz wyjaśnia zamysł przyjętej struktury pracy. Trzy pierwsze rozdziały mają w zamierzeniu doktoranta analizować wolność religijną od strony teoretycznoprawnej oraz służyć ustaleniu standardu wolności religijnej na podstawie art. 9 EKPC. Rozdział I stanowi właściwe umiejscowienie dalszej analizy szczegółowej konwencyjnego standardu wolności religijnej w szerszym kontekście dywagacji na temat wyzwań, jakie niesie za sobą kształtowanie relacji pomiędzy tym szczególnym fenomenem normatywnym i kulturowym jakim jest religia a poddanym presji procesów sekularyzacyjnych, współczesnym, europejskim państwem. Rozdział II zawiera wprowadzenie

do rekonstrukcji tytułowego standardu konwencyjnego i wpisuje go – dodajmy na marginesie: niestety w bardzo lakonicznej formie – w ujęcie tej problematyki w międzynarodowym prawie praw człowieka. Tę część pracy zamyka Rozdział III, który w zamysle autora stanowi kontynuację podjętej w rozdziale II rekonstrukcji analizowanego standardu przez analizę przewidzianych w klauzuli limitacyjnej ograniczeń manifestacji wyznawanej religii lub przekonań w kontekście koncepcji marginesu oceny. W pełni podzielam przyjęty zamysł uwypuklenia znaczenia koncepcji marginesu oceny, bo nie ulega dla mnie wątpliwości, że ma ona kluczowe znaczenie nie tylko dla oceny i kształtowania standardu wolności religijnej, ale także dla całego systemu konwencyjnego jako takiego.

Trzy kolejne części pracy, tj. rozdziały IV, V i VI, służą natomiast, jak podkreśla autor (s. 9), „praktycznej weryfikacji postawionych wcześniej krytycznych tez, dotyczących wąskiego zakresu ochrony wolności religijnej w systemie Konwencji”. W tym celu autor wybrał trzy szczegółowe problemy badawcze: prawo do sprzeciwu sumienia, które ujął w kontekście zasady równości i niedyskryminacji; obecność symboli religijnych w przestrzeni publicznej w odniesieniu do neutralności światopoglądowej państwa; i gwarantowane w art. 2 Protokołu dodatkowego nr 1, rozszerzające standard art. 9 EKPC, prawo do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami w kontekście wolności religijnej. Klarowność takiego ustrukturywania nie budzi zastrzeżeń. To co może natomiast je budzić, to wątpliwość, czy odniesienie się do wymienionych wyżej, wybranych problemów szczegółowych – samych w sobie przecież bardzo obszernych – jest wystarczające dla weryfikacji postawionych tez. Niewątpliwie zabrakło też wyraźnego wyjaśnienia dlaczego autor akurat takiego wyboru dokonał. Czytelnik musi to wywnioskować dopiero z prezentowanych rozważań. O ile ujęcie prawa do sprzeciwu sumienia i obecności symboli religijnych w przestrzeni publicznej jako przejawów – odpowiednio – aspektu wewnętrznego (forum internum) i aspektu zewnętrznego (forum externum) samo się narzuca, o tyle decyzja o wyjściu poza ściśle rozumiany standard art. 9 EKPC przez poświęcenie VI rozdziału problematyce prawa do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami, jawi się już o wiele bardziej enigmatycznie. Zwłaszcza, że w pewnym zakresie kwestia ta pokrywa się z tematyką obecności symboli religijnych w publicznej przestrzeni edukacyjnej, która jest szeroko omawiana w rozdziale V. Pozostaje natomiast niejasne, dlaczego autor pominął na przykład kluczową współcześnie kwestię przejawu wolności religijnej w postaci prawa do

poszanowania wyznawanej religii (uczuć religijnych) na styku z wolnością wypowiedzi na podstawie art. 10 EKPC? Bez wątplenia pominięta zupełnie w pracy problematyka zakresu dopuszczalnej satyry politycznej o wydźwięku religijnym, czy ta dotycząca zakresu dopuszczalnej wypowiedzi artystycznej mogącej naruszać uczucia religijne, miałyby kluczowe znaczenie w kontekście odważnej tezy o wąskim i niewystarczającym zakresie ochrony wolności religijnej na podstawie art. 9 EKPC. Czy bez podjęcia tych tematów w ogóle możliwa jest jej weryfikacja? Kwestia ta będzie jeszcze przedmiotem oceny w kontekście merytorycznej oceny pracy.

Pracę zamyka kilkunastostronicowe zakończenie, które stanowi należyłą klamrę tekstu przez wyraźne nawiązanie do uwag wprowadzających i w którym przedstawiono wnioski z analizy dokonanej w pracy, które prowadzą autora do potwierdzenia zaproponowanych tez szczegółowych i tezy głównej. Zakończenie zawiera też postulaty de lege ferenda. Antycypując dalsze rozważania można stwierdzić, że frapujące uwagi wprowadzające obiecują wiele, a zakończenie potwierdza całościową, spójną wizję podejścia autora do przedmiotowego zagadnienia. Wątpliwości wzbudza jednak to, czy rozbudzone zainteresowanie znajduje spełnienie, a wartościowe wnioski – podstawę w pozostałej części pracy.

Tak jak już wspomniano, autor formułuje tezę główną o wąskim i niewystarczającym zakresie ochrony religijnej na podstawie EKPC i ujmuje ją poprzez cztery tezy szczegółowe. Po pierwsze, że znaczenie wolności religijnej na podstawie EKPC wymaga, aby standard ten był „potraktowany z należyłą starannością, stanowiąc dopracowany w jurysprudencji i orzecznictwie wzorzec kontroli” (s. 8). Po drugie, że pewne istotne aspekty wolności religijnej znajdują się poza ochroną konwencyjną. Po trzecie, że koncepcja marginesu oceny stosowana przez organy konwencyjne do spraw dotyczących wolności religijnej prowadzi do ograniczenia kontroli konwencyjnej i tym samym utrudnia stosowanie tych samych standardów ochrony dla wszystkich. I po czwarte, że organy konwencyjne przedkładają „racje państw pozwanych ponad żądaniem skarżących, co prowadzi do narzucenia wizji religii i jej miejsca w przestrzeni publicznej prezentowanej przez państwa-strony [EKPC] – kosztem znaczenia religii w życiu jednostek” (s. 8). Są to niewątpliwie tezy ważne, choć o różnym stopniu doniosłości, które generują odważne i kreatywne zadanie badawcze.

Należy też krytycznie odnotować, że w recenzowanej pracy prawie pominięto przedstawienie założeń metodologicznych, które zasygnalizowano jedynie symbolicznie (s.8).

3. Ocena merytoryczna

Głównym celem recenzowanej pracy jest rekonstrukcja i krytyczna ocena wykształconego w prawie EKPC standardu – rozumianego jako szczególnego wzorca kontrolnego – ochrony wolności religijnej. To niezwykle ambitne zadanie. Dodatkowo doktorant stawia odważną tezę, idącą zasadniczo wbrew dominującemu w doktrynie pogładowi, o wąskim i niewystarczającym zakresie wolności religijnej na podstawie EKPC. W weryfikacji tej tezy pomocne mają być wskazane wyżej tezy szczegółowe.

Podzielam zdanie autora, że ochrona wolności religijnej w prawie EKPC nadal w pełni zasługuje na traktowanie jej jako jednego z fundamentów całego systemu konwencyjnego, a zarazem podstawy demokratycznego państwa prawa. Zarówno analiza orzecznictwa przeprowadzona w pracy, jak i orzecznictwo pozostające poza zakresem dokonanej analizy (nawiasem mówiąc w tym kontekście szczególnie szkoda pominięcia spraw dotyczących styku poszanowania uczuć religijnych i wolności wypowiedzi) zdaje się wskazywać, że w podejściu Trybunału niestety coraz wyraźniej rysuje się tendencja, zgodnie z którą wolność religijna zdaje się ustępować innym wartościom konwencyjnym. Unaocznia to przykład dotyczący wolności wypowiedzi artystycznej o charakterze bluźnierczym. W moim przekonaniu rozstrzygnięcie głośnej sprawy Otto-Preminger-Institut, w której wyrok zapadł ćwierć wieku temu i w której Trybunał dał pierwszeństwo ochronie uczuć religijnych przed poszanowaniem wolności wypowiedzi, dzisiaj byłoby odwrotne. Jest tak jednak dlatego, że ETPCz konsekwentnie uwzględnia zmiany społeczne zachodzące współcześnie w państwach-stronach, które – głównie przez procesy sekularyzacyjne, na których doniosłość doktorant słusznie zwraca uwagę w pracy – poszanowaniu wolności religijnej przydają coraz mniejsze znaczenie w nieformalnej hierarchii wartości konwencyjnych. Podzielam zdanie doktoranta, że wolność religijna ustępuje obecnie chociażby zakazowi dyskryminacji. Sprawa jest o tyle niezwykle doniosła, że wspomniane zmiany społeczne w Europie i ich wpływ na prawo EKPC, nakładają się na nowe problemy związane z coraz większą obecnością islamu w życiu publicznym państw-stron EKPC. Trudne dopasowanie – lub w ogóle nieprzystawalność, jak

chcą niektórzy – islamu do wartości liberalnego państwa prawa, wzmacnia tendencje do deprecjacji obecności religii jako takiej w życiu publicznym i wyparciu jej do sfery prywatnej. Takie podejście prowadzi więc do wyboru tylko jednego ze zróżnicowanych modeli miejsca religii w państwie – tego opartego na wzorcu francuskiej laïcité. Przykładem takiego właśnie podejścia był wyrok izby w sprawie Lautsi z 2009 r. W mojej ocenie jest to droga zdecydowanie na skróty. Po pierwsze, preferuje ona bowiem określoną opcję światopoglądową w postaci sekularyzmu. W tym kontekście za bardzo wartościowe i trafne uważam krytyczne uwagi autora dotyczące rozumienia przez ETPCz i doktrynę pojęcia neutralności światopoglądowej państwa, której sprowadzanie do sekularyzmu jest po prostu nieporozumieniem. Po drugie, eliminowanie religii ze sfery publicznej prowadzi do generowania nowych, często poważniejszych, problemów zamiast do ich eliminacji. Jest to szczególnie widoczne wobec problemów dotyczących miejsca islamu w państwach-stronach, a jest to wyzwanie, z którym – czy tego chcemy, czy nie – już przychodzi nam się mierzyć, a jego znaczenie w przyszłości będzie się tylko zwiększać.

—
Mam natomiast wątpliwości odnośnie do dwóch pozostałych tez szczegółowych, tj. że, po pierwsze, ekstensywne stosowanie koncepcji marginesu oceny w sprawach dotyczących ochrony wolności religijnej utrudnia możliwość stosowania tych samych standardów wobec wszystkich i, po drugie, że ETPCz przedkłada w sprawach dotyczących wolności religijnej racje państw nad racjami skarżących. Wszystko zależy bowiem od wyboru analizowanego orzecznictwa, a materiał przeanalizowany w rozprawie jawi się – w mojej ocenie – jako zbyt wąski, aby formułować tak daleko idące wnioski. W kontekście marginesu oceny (nawiasem mówiąc uwagi poświęcone temu zagadnieniu w rozdziale III oceniam jako bardzo powierzchowne) jest przecież tak, że stanowi on – przy wszystkich jego ograniczeniach – nieodzowny mechanizm zapewnienia różnorodności w realizacji praw i wolności konwencyjnych w państwach-stronach EKPC. Postulat stosowania „tych samych standardów ochrony dla wszystkich” jest więc wysoce wątpliwy zwłaszcza w kontekście ochrony wolności religijnej (gwoździ jednak sprawiedliwości należy zauważyć, że autor dostrzega konieczność stosowania koncepcji marginesu oceny dla „uwzględnienia przeważającego światopoglądu panującego w danym państwie w danym czasie”, s. 214). Dobitnym tego przykładem był wyrok izby w sprawie Lautsi z 2009 r., w którym Trybunał dążył właśnie do wprowadzenia „jednego standardu ochrony dla wszystkich”, co uczynił z

pominięciem koncepcji marginesu ochrony. Ten natomiast był kluczowy przy odwracającym wyrok izby wyroku wielkiej izby z 2011 r. Margines oceny jawi się więc jako niezbędne narzędzie poszanowania różnorodności religijnej w państwach-stronach i, w moim przekonaniu, stanowi także klucz do wypracowania zróżnicowanego podejścia do obecności chrześcijaństwa i islamu w państwach-stronach EKPC. Czy natomiast Trybunał faktycznie przedkłada racje państw nad racjami skarżących, co do miejsca religii w przestrzeni publicznej i, w konsekwencji, nie przykłada odpowiedniej wagi do znaczenia religii w życiu jednostki? W pewnym zakresie z pewnością tak, o czym niewątpliwie świadczą przykłady powoływane przez doktoranta. Z drugiej jednak strony trzeba zwrócić uwagę, że wyrok wielkiej izby w sprawie Lautsi przez „przedłożenie racji państwa nad racjami jednostek” zapewnił poszanowanie różnorodności religijnej w państwach-stronach i zapewnił w ten sposób odpowiednią wagę znaczenia religii w życiu większości obywateli Włoch.

Podzielam natomiast stanowisko autora, że podejściu Trybunału w kształtowaniu konwencyjnego standardu ochrony wolności religijnej można postawić zarzuty niekonsekwencji, niedopracowania, czy nieostrości. W tym zakresie krytyczna analiza doktoranta jest jak najbardziej przekonująca i trafna. Problem polega jednak na tym, że są to zarzuty, które można postawić Trybunałowi w stosunku do niemal każdego standardu konwencyjnego, nie tylko do standardu ochrony wolności religijnej na podstawie art. 9 EKPC. Metody interpretacyjne wypracowane przez Trybunał pozwalają w istocie na osiągnięcie niemal każdego założonego z góry przez orzekających sędziów rozstrzygnięcia. Dlatego tak ważne są mechanizmy nakierowane na zapewnienie spójności orzecznictwa, której brak stanowi jedno z największych współczesnych bolączek systemu EKPC. Pożądaną spójności orzecznictwa ETPCz nie należy natomiast utożsamiać z identycznością standardów ochronnych we wszystkich państwach-stronach EKPC. Dlatego koncepcja marginesu oceny, którą wprowadza do preambuły EKPC protokół dodatkowy nr 15, który powinien wejść w życie w nieodległej przyszłości (w momencie sporządzania niniejszej recenzji brakuje do tego już tylko dwóch dokumentów ratyfikacyjnych), powinna w mojej ocenie przyczynić się do zapewniania spójności orzecznictwa, a nie ją osłabiać, jak twierdzą niektórzy.

W ramach niniejszej recenzji nie sposób odnieść się do wszystkich ważnych kwestii podnoszonych przez autora recenzowanej rozprawy. Wiele wyrażonych poglądów podzielam, co do niektórych pozostaję nieprzekonany. Niewątpliwym walorem pracy jest

jednak sam fakt, że pobudza ona do refleksji i skłania do naukowej polemiki z autorem. Poniżej ograniczę się jedynie do dwóch uwag krytycznych, a następnie odniosę się do stanowiska autora, które uważam za szczególnie wartościowe.

Po pierwsze, szkoda być może, że autor często poddaje szczegółowej analizie powszechnie znane i analizowane na dziesiątki sposobów tzw. „kamienia milowe” orzecznictwa strasburskiego sprzed lat (jako jeden z wielu możliwych przykładów zob. np. referowanie sprawy Handyside z 1976 r., s. 102-103). Zamiast tego należało w większym stopniu poświęcić uwagę orzecznictwu najnowszemu, z ostatnich lat, odnosząc je oczywiście do rzeczonych „kamieni milowych”.

Druga uwaga krytyczna odnosi się do tego, czego w mojej ocenie w pracy zdecydowanie zabrakło. Autor wyraźnie ograniczył się do rekonstrukcji standardu EKPC w systemie EKPC. Trzeba jednak pamiętać, że nie pozostaje on w próżni. Dlatego brak jakichkolwiek odniesień do dorobku orzeczniczego w zakresie ochrony wolności religijnej Komitetu Praw Człowieka na podstawie Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, czy Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej na podstawie EKPC i Karty Praw Podstawowych UE, oceniam krytycznie. O wielkiej doniosłości tych odniesień i inspirującego znaczenia trwającego cały czas nieformalnego dialogu w przedmiotowym zakresie, dobitnie świadczą niedawne rozstrzygnięcia Komitetu, w których, odwrotnie niż wcześniej ETPCz, uznał on, że prawo francuskie zakazujące zakrywania twarzy w miejscach publicznych narusza wolność religijną muzułmanek noszących nikab. Innym przykładem są orzeczenia TSUE zapadłe w ramach procedury prejudycjalnej dotyczące interpretacji postanowień tzw. dyrektywy kwalifikacyjnej w kontekście zagrożenia prześladowaniem ze względów religijnych jako jednej z przesłanek ubiegania się o ochronę międzynarodową.

Za bardzo wartościowe uważam natomiast uwzględnienie w przeprowadzonej analizie koncepcji tzw. racjonalnych usprawnień (ang. *reasonable accommodation*; zob. zwłaszcza ss. 140 - 147). Podzielałam sformułowany przez autora postulat *de lege ferenda*, że koncepcja ta, którą można wyinterpretować z art. 9 EKPC, powinna odgrywać znaczącą rolę w efektywnym zapewnianiu poszanowania wolności religijnej jednostki w orzecznictwie ETPCz. Koncepcja ta w kontekście ochrony wolności religijnej – w pewnym uproszczeniu – sprowadza się do nałożenia na państwo obowiązku zastosowania odpowiednich,

koniecznych zmian, równocześnie nie stanowiących nieproporcjonalnego lub nadmiernego dla nich obciążenia, które zapewnią możliwość jak najpełniejszego korzystania z wolności religijnej przez jednostkę na zasadzie równości z innymi. W ten sposób „koncepcja racjonalnych usprawnień daje [...] możliwość bardziej efektywnego stosowania zasady równości, bazując na równym szacunku i trosce o każdego człowieka z jego odmiennością i różnorodnością” (s. 214). Nie mam wątpliwości, że przewidziany w klauzuli limitacyjnej zawartej w ust. 2 art. 9 EKPC wymóg konieczności ingerencji w wolność religijną w demokratycznym społeczeństwie, który obejmuje sobą wymóg proporcjonalności stosowanych środków w stosunku do realizowanego celu, musi obejmować wymóg poszanowania ze strony władz państwowych tożsamości religijnej jednostki w całej jej złożoności i różnorodności. Abstrahując od argumentacji prawnej, takie podejście wynika też po prostu ze zwykłej ludzkiej wrażliwości i otwartości na drugiego człowieka z jego odmiennością. Szkoda, że – jak podkreśla to również autor rozprawy – takiej wrażliwości, odpowiednio przełożonej na rozumowanie prawnicze, zabrakło większości sędziów stanowiących izbę Trybunału wyrokującą w powoływanej na początku niniejszej recenzji sprawie włoskiego adwokata wyznania mojżeszowego (orzeczenia w sprawie Sessa zapadło stosunkiem głosów 4 do 3 na niekorzyść skarżącego). Jak widać, wciąż warto uczyć się do starożytnych Rzymian.

Reasumując merytoryczną ocenę recenzowanej rozprawy, stwierdzam, że pomimo pewnej pobieżności części rozważań i pominięciu niektórych ważnych aspektów przedmiotowych zagadnienia, merytoryczna strona pracy zasługuje na jednoznacznie pozytywną ocenę, a doktorant w pełni potwierdził swoje odpowiednie kwalifikacje prawnicze.

4. Charakterystyka doboru i wykorzystania źródeł, warsztat naukowy i formalna strona rozprawy

Formalną stronę rozprawy należy ocenić pozytywnie. Praca jest napisana zasadniczo w sposób poprawny językowo, a zapewne nieuniknione w pewnym zakresie błędy stylistyczne czy interpunkcyjne są stosunkowo nieliczne. Natomiast niewątpliwie na wyższym poziomie powinna stać edycja pracy. Chyba jedynie tzw. „kalką” z języka angielskiego

tłumaczyć można liczne przykłady niepoprawnego w języku polskim pisania takich pojęć jak „państwo”, czy „państwa-strony” wielką literą (zob. np. liczne przykłady na s. 74). Razi też niekonsekwencja w stosowaniu bezpośrednich cytatów – raz w języku angielskim, innym razem w języku polskim. Przy cytowaniu tekstów w języku angielskim (w tym orzeczeń organów strasburskich) w wielu miejscach zdecydowano się pozostawić język oryginału, co jest coraz częściej stosowane i już powszechnie akceptowalne. Niestety równocześnie w innych miejscach cytaty są powoływane w tłumaczeniu na język polski. Autor nie zaznacza przy tym, czy cytując fragmenty orzeczeń strasburskich w języku polskim sam dokonuje ich tłumaczeń, czy też korzysta z tłumaczeń dokonanych przez innych, w tym np. liczne instytucje państwowe, które orzecznictwo strasburskie tłumaczą i udostępniają.

Trudno też nie odnotować zaskakującego powtórzenia słowo w słowo tego samego, ponad półstronicowego tekstu, obejmującego dodatkowo identyczny cytat z przypisem, który znalazł się na stronach 77 i 105. Jest to wpadka nieprzystająca do poziomu rozpraw doktorskich. Podobnie za nieprzystający do poziomu rozprawy doktorskiej jest błąd polegający na datowaniu francuskiej Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela na rok 1989 (s.41).

Jeśli chodzi o stosowanie przypisów, to ogólna ocena jest również pozytywna, ale i tu autor nie ustrzegł się pewnych wpadek. Zastrzeżenie budzi powoływanie prac zbiorowych takich jak komentarze, czy leksykony, bez odpowiedniego powoływania wyraźnie wskazanych w tych pracach autorów komentarzy do poszczególnych artykułów komentowanych aktów prawnych (głównie chodzi mi tu o komentarz do EKPC pod redakcją L. Garlickiego), czy autorów poszczególnych haseł, a ograniczenie się jedynie do wskazania redaktora danej pracy zbiorowej. W przypisach brak też wymaganego wskazywania dat odczytów przy powoływaniu stron internetowych. Generalnie jednak tę stronę pracy należy uznać za poprawną. Na pochwałę zasługuje niewątpliwie konsekwentne i precyzyjne stosowanie powołań do obszernego orzecznictwa organów strasburskich.

Wybór i wykorzystanie źródeł należy uznać za reprezentatywne. Zwraca uwagę wykorzystanie szerokiego zasobu orzecznictwa strasburskiego. Pewne ewentualne braki w tym zakresie wynikają z wyborów autora, co do pominięcia pewnych kwestii, o czym była już mowa wyżej przy ocenie merytorycznej pracy. Jeśli chodzi o wykorzystanie literatury, to w

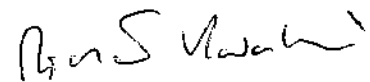
istocie mamy tu do czynienia z daleko idącym wyborem autorskim. Dokonanie takiego wyboru jest niewątpliwie nieuniknione przy tak obszernej literaturze przedmiotu, ale z pewnością odnośnie do wybranych zagadnień szczegółowych z rozdziałów IV – V należało uwzględnić w całości co najmniej polską debatę doktrynalną. Tak niestety się nie stało. Tytułem przykładu można wskazać, że przy analizie problematyki symboli religijnych w przestrzeni publicznej pominięto liczne pozycje artykułowe dotyczące szeroko omawianej przez autora sprawy Lautsi, zwłaszcza odnośnie do wcześniejszego wyroku izby z 2009 r. Pominięto na przykład – żeby ograniczyć się jedynie do przykładów z czołowych polskich czasopism prawniczych – głosę P. Boreckiego i D. Pudzianowskiej opublikowaną w numerze 4/2010 „Państwa i Prawa”, czy dwugłos I.C. Kamińskiego i niżej podpisanego opublikowany w numerze 3/2010 „Europejskiego Przeglądu Sądowego”. A czy odnosząc się krytycznie do rozumienia zasady neutralności światopoglądowej państwa można pominąć odniesienie do poglądów w tym względzie (niewątpliwie kontrowersyjnych) prezentowanych przez W. Brzozowskiego w monografii „Bezstronność światopoglądowa władz publicznych w Konstytucji RP” z 2011 r.? Takie przykłady można niestety mnożyć. No i z pewnością należałoby zachować większą staranność, aby nie przypisywać tak w przypisach, jak i w załączonym wykazie, głośnego tekstu „Wolność ciągle zagrożona, czyli o aktualności liberalizmu. Dlaczego Ryszard Legutko nie należy do pokolenia '68” (opublikowanej nawiasem mówiąc w pracy zbiorowej wydanej przez Wydawnictwo UMK) autorstwa znanego socjologa Ireneusza Krzemińskiego, znanemu prawnikowi Ireneuszowi C. Kamińskiemu. Pomimo wszystkich powyższych zastrzeżeń ogólna ocena wyboru i wykorzystania powoływanej literatury jest jednak – przy uwzględnieniu jej zakresu i obszernego powoływania literatury zagranicznej – pozytywna i spełniająca wymogi stawiane w tym względzie pracom doktorskim.

Zasadniczo w sposób przejrzysty i zgodnie z przyjętymi zasadami sporządzono też załączone do pracy wykazy. Jedynym wyjątkiem w tym zakresie jest fakt – na który przychodzi mi niestety zwracać już standardowo uwagę przy pełnieniu obowiązków recenzenckich – że w spisie literatury wykaz pozycji artykułowych nie zawiera numerów stron początkowych, co należy uznać za niedopatrzenie – niestety coraz powszechniejsze we współcześnie publikowanych rozprawach naukowych.

5. Konkluzja

Recenzowana rozprawa doktorska przygotowana przez pana mgra Przemysława Komorowskiego stanowi przykład analizy problemów prawnych dotyczących problematyki ochrony wolności religijnej w systemie EKPC, którą należy uznać za spełniającą wymogi stawiane pracom doktorskim. Przeprowadzona analiza dowodzi rozległej wiedzy doktoranta w zakresie prawa międzynarodowego, a także potwierdza umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Teza zawarta w ocenianej rozprawie stanowi oryginalne rozwiązanie istotnego problemu naukowego.

W świetle powyższego wyrażam opinię, że rozprawa doktorska przygotowana przez pana mgra Przemysława Komorowskiego spełnia warunki określone w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2003 r., nr 65, poz. 595 ze zm.). Recenzowana rozprawa może zatem stanowić podstawę do przeprowadzenia dalszych czynności w przewodzie doktorskim.



dr hab. Michał Kowalski